

Tobą żywię się

Marcin Rozynek

Tobą żywię się nieboskłony nic nie przynoszą
Nocny zbiór łowcy przypraw zwiozą z pól

Zboczem Twoich ust lśni jedwabny szlak
Karmią nas od tyłu lat karawany wszelkich dóbr

Pól ryżowych brwi pielęgnujesz wciąż
Mgnieniem oka gasisz głód - męskiej pychy pełen brzuch

Chciałbym karmić Cię dniami praca wre
Niewolnicy kopią rów - kwitniesz znów od stóp do głów

W ciszy rośnie noc ja smakuje krew wiśni
Ty uśmiechasz się jak gdyby nigdy nic

Napoje w żyłach już płyną w dół do stóp
Zjedzmy się nim wstanie dzień
Do ust podnoszę Cię

Tobą żywię się Ty dojrzała śmiejesz się
Noc rozbiera nas księżyc ostrzy Twoją twarz

Trawy wiejskich łąk sieją dziką woń księżyc ostrzy Twoją twarz
Dojrzała śmiejesz się

Nim w oczy zajrzy głód - białe przyjdą dni
Na tej ziemi zjedzmy się
Do ust podnosisz mnie